

Rozważania: piątek 17 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na piątek
siedemnastego tygodnia okresu
zwykłego. Omawiane tematy to:
niespodziewany wymiar
codzienności; zwyczajność
świętych; wiara w codzienności.

- Niespodziewany wymiar
codzienności;
- Zwyczajność świętych;
- Wiara w codzienności.

ŚW. ŁUKASZ pisze, że gdy Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność, miał około trzydziestu lat (por. Łk 3,23). Do tego czasu Jezus mieszkał ze swoją rodziną, najpierw w Betlejem, a następnie, po krótkim okresie spędzonym w Egipcie, w wiosce zwanej Nazaret. Pewnego dnia Jezus opuścił swój dom i udał się na pustynię Judzką, aby przyjąć chrzest od Jana. Później osiedlił się w Kafarnaum, gdzie powracał, by odpocząć z uczniami po swoich apostołskich wędrówkach.

Pewnego razu Pan powrócił do Nazaretu, zatrzymując się tam w drodze po wsiach i miasteczkach Galilei. Wrócił do miejsca, które przez tyle lat było Jego domem, lecz tym razem jako Nauczyciel, o którym wszyscy mówili. Sława jego nauczania i cudów wyprzedzała go. Tak bardzo, że jego pełni podziwu rodacy mówili: „Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On

synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc ma to wszystko?” (Mt 13,54-56).

Praca, rodzina, przyjaźń, relacje społeczne... Sąsiedzi Jezusa wskazują nam płaszczyzny, w których rozwijało się życie Pana Jezusa w ciągu tych pierwszych trzydziestu lat. I są zdziwieni. Ale wszystkie te czynności, tak normalne dla każdego, miały sens odkupieńczy. Godziny spędzone w warsztacie, rozmowy z przyjaciółmi, spotkania rodzinne... Wszystko to przyczyniło się do zbawienia ludzi i przywrócenia naszej komunii z Bogiem^[1]. Chrystus pokazuje nam w ten sposób, że nasze codzienne życie może mieć również głębszy wymiar niż to, co widoczne gołym okiem. „Jezus, wzrastając i żyjąc jak jeden z nas, objawia nam, że ludzka egzystencja, codzienne,

zwykle ludzkie zajęcia mają Boski sens. Choćbyśmy rozważali już te prawdy wiele razy, zawsze powinno ogarniać nas zdumienie na myśl o trzydziestu latach spędzonych w ukryciu, stanowiących większą część pobytu Jezusa wśród Jego braci, ludzi. Lata okryte cieniem, ale dla nas jasne jak światło słońca. A raczej jak blask oświetlający nasze dni i nadający im prawdziwe znaczenie, gdyż jesteśmy zwykłymi chrześcijanami, prowadzącymi zwyczajne życie, podobne do życia tylu milionów ludzi w najróżniejszych zakątkach świata”^[2].

RODACY Jezusa nie byli w stanie rozpoznać świętości ukrytej w tym zwyczajnym życiu, podobnym do ich własnego, które przez lata toczyło się na ich oczach. A teraz, gdy dostrzegali już pewne owoce tej

świętej egzystencji Jezusa,
„powątpiewali o Nim” (Mt 13,57).
Aby wyjaśnić im, że ich reakcja jest w
pewien sposób *naturalna*, Pan
odwołuje się do popularnego
przysłowia: „Tylko w swojej
ojczyźnie i w swoim domu może być
prorok lekceważony” (Mt 13,57).

Podobnie jak dla sąsiadów Jezusa,
możliwość świętości tak *zwyczajnej*
może czasem wydawać się
zaskakująca. Być może myślimy, że
aby zostać świętym, trzeba dokonać
wielkiego czynu lub prowadzić życie
doskonałe, bez skazy. W
rzeczywistości, dzięki Bogu, możemy
dostrzegać w naszej codzienności
wiele osób, które poprzez swoje
obowiązki wykonywane z miłością,
ukazują nam *normalność* życia
chrześcijańskiego. „Lubię dostrzegać
świętość w cierpliwym ludzie Bożym:
w rodzicach, którzy z wielką miłością
pomagają dorastać swoim dzieciom,
w mężczyznach i kobietach

pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często „świętość z sąsiedztwa”, świętość osób, które żyją blisko nas i są odbłaskiem obecności Boga (...). Dajmy się pobudzić znakami świętości, jakie ukazuje nam Pan poprzez najpokorniejszych członków tego ludu”^[3].

W wielu przypadkach po raz pierwszy zobaczyliśmy te *oznaki świętości* u naszych rodziców. To oni zasiali w nas ziarno wiary i poprowadzili nas naprzód, nie szczędząc przy tym własnych poświęceń. Tak było na przykład w przypadku świętego Josemarii. W okresie dojrzewania niektóre zachowania jego rodziców wydawały mu się niezrozumiałe, budziły wewnętrzny bunt. Z biegiem lat

coraz wyraźniej uświadamiał sobie świętość, która wcześniej pozostawała dla niego ukryta. „Widzę to teraz – i z każdym dniem coraz jaśniej – z większą wdzięcznością wobec Pana, moich rodziców, mojej siostry Carmen... Spotkałem bardzo blisko mojego serca dobre wzory, które z szlachetną radością przyjmowały przeciwności, nie wyolbrzymiały ciężaru świętego krzyża i wiernie spełniały swoje obowiązki stanu. Moi rodzice, moi cisi bohaterowie – to moja największa duma”^[4].

ŚW. MATEUSZ kończy tę opowieść, wskazując, że Jezus „niewiele działał tam cudów, z powodu ich niedowiarstwa” (Mt 13,58). Św. Marek, w równoległym fragmencie, dodaje, że Pan oburzał się z powodu niedowiarstwa swoich rodaków (por.

Mk 6,6). W całej Ewangelii widzimy, że Chrystus nieraz wyraża zdumienie z powodu braku wiary. Wielokrotnie zwraca się do ludzi czy do uczniów z pełnym zdziwienia wyrzutem: „Wy ludzie małej wiary” (Mt 14, 31; Mt 16, 8; Mt 17, 20; Łk 12, 28); „Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie” (J 4, 48).

Jezus uczy nas, że wiara to cnota, którą należy ćwiczyć w codziennym życiu. Z ludzkiego punktu widzenia może się nam wydawać, że potrzebujemy rzeczy nadzwyczajnych i spektakularnych, aby rozbudzić wiarę. Jednak Pan kieruje się inną logiką. On umiłował to, co zwyczajne, bo nieustannie dostrzega w tym cudowne działanie swego Ojca oraz zaproszenie do współpracy z Nim: „Przypatrzcie się ptakom w powietrzu ... Ojciec wasz niebieski je żywi” (Mt 6, 26); „Przypatrzcie się liliom na polu ... Bóg tak przyodziewa” (Mt 6, 28. 30);

„Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działałam” (J 5, 17).

W zjednoczeniu z Jezusem jesteśmy wezwani, by pozwolić, aby w naszych codziennych okolicznościach rozwijało się Jego boskie życie — w nieustannym ćwiczeniu wiary, a wraz z nią nadziei i miłości. „Wszyscy zatem wierni chrześcijanie z dnia na dzień coraz bardziej będą się uświęcać w warunkach swego życia, w obowiązkach czy powiązaniach, jeśli z wiarą przyjmują wszystko z ręki niebieskiego Ojca i współdziałają z wolą Bożą, okazując także w służbie doczesnej wszystkim tę miłość, którą Bóg umiłował świat”^[5]. Nasz Ojciec Niebieski zachowuje jako skarb każdą chwilę naszej codziennej egzystencji — tak jak Maryja przechowywała w sercu lata ukrytego życia swojego Syna. Podczas gdy „Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u

Boga i u ludzi” (Łk 2, 52), Jego Matce nie umykała świętość tej codzienności, a wszystko to zachowywała w swoim sercu (por. Łk 2, 51). Ona pomoże nam odkrywać świętość zwyczajności i na nowo przeżywać w każdym naszym dniu ukryte życie Jezusa.

[1] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 517-518.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 14.

[3] Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 7-8.

[4] Św. Josemaría, teksty cytowane w Andrés Vázquez de Prada, *Założyciel Opus Dei*, tom 1, s. 82-84.

[5] Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 41.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozwazania-piatek-17-tygodnia-okresu-
zwyklego/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-piatek-17-tygodnia-okresu-zwyklego/) (09-08-2025)